BIBLIOTEKA POLSKA

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos Koszaliński

Cena zł 5
Stron 6
Wydanie D

PISMO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 263 (534) KOSZALIN, NIEDZIELA 24 WRZEŚNIA 1950 R. ROK II

2 i pół miliona Amerykanów podpisało Apel Pokoju

NOWY JORK PAP. „Ośrodek informacji obrońców pokoju" podał do wiadomości, że do dnia 22 września ponad 2.500 tysięcy obywateli amerykańskich podpisało Apel Sztokholmski, mimo prześladowania ze strony władz i terrorystycznej kampanii, prowadzonej przez organizacje reakcyjne.

Wśród osób, które podpisały apel, znajduje się ponad 600 znanych uczonych, pisarzy, przywódców związków zawodowych, profesorów oraz 7 biskupów protestanckich i wielu pastorów.

Przedstawiciel „ośrodka informacji" dr Dubois oświadczył, że 2 miliony podpisów zebrano po rozpoczęciu przez Amerykanów agresji w Korei.

ZAŁOGA HUTY »POKÓJ« WZYWA KLASĘ ROBOTNICZĄ

do uczczenia czynem produkcyjnym XXXIII rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

KATOWICE (PAP). „Zbliża się 33 rocznica Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej, która narodowi polskiemu przyniosła wolność, a całemu światu zapowiedziała koniec panowania kapitału i początek nowej ery w dziejach ludzkości — ery socjalizmu" — oto pierwsze słowa rezolucji, uchwalonej w dniu 23 bm. przez wielotysięczną rzeszę robotników huty „Pokój", którzy zgromadzili się na uroczystym zebraniu, aby zamanifestować swą wolę uczczenia czynem produkcyjnym nadchodzącej rocznicy.

Na obszernym placu przed wielkim piecem, wokół specjalnie wzniesionej trybuny zgromadzili się wielkopiecownicy, ładowacze, walcownicy, odlewnicy, formierze, tokarze i ślusarze. Olbrzymia rzesza robotników przybyła wprost od pracy. Z wielkiego pieca, szerokim, ognistym strumieniem płynie roztopione żelazo.

Nad stołem prezydialnym, za którym zasiedli m. in. czołowi przodownicy pracy huty: ładowaczka Helena Lampert oraz brygadzista partyjnej brygady szturmowej Czesław Wiesebach, powiewał transparent, głoszący: **„Przyrzekamy, że będziemy walczyć o pokój realizowaniem Planu 6-letniego".**

Naród polski z wdzięcznością wspomina, że Rewolucja Październikowa przywróciła Polsce niepodległość, że niezwyciężona Armia Radziecka wyzwoliła nas z pęt hitlerowskiej niewoli i że dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, Polska wstępuje na drogę wiodącą do socjalizmu. Padają z trybuny słowa

I sekretarza podstawowej organizacji partyjnej PZPR huty „Pokój" — Leona Fuchsa. — Polska wraz z innymi narodami walczy o pokój na froncie budownictwa gospodarczego i kulturalnego. **Nasz wkład do walki przeciw podżegaczom wojennym — to wzrost produkcji, to wzmożona wydajność pracy, to jedność mas pracujących wokół naszej władzy ludowej, to nasza solidarność z wielkim Związkiem Radzieckim i wszystkimi obrońcami pokoju.**

Dlatego czcząc zbliżającą się rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, podejmujemy dziś nowe wielkie zobowiązania produkcyjne, damy nowe tysiące ton surówki, wyrobów żelaznych, podniesiemy jakość naszych wyrobów, porwiemy całą klasę robotniczą Polski do nowego czynu — do socjalistycznego współzawodnictwa pod hasłem walki o pokój i socjalizm".

Gromkimi oklaskami i okrzykami: „Niech żyją przodownicy pracy — bohaterowie Planu 6-letniego" — witają hutnicy wstępujących kolejno na trybunę robotników.

MOCNE I DUMNE SŁOWA HUTNIKÓW

Są to przedstawiciele załogi wielkich pieców jak również przedstawiciele oddziału walcowni i oddziału mechanicznego. Meldują oni o swych postanowieniach, powziętych na masowych zebraniach, które poprzedziły ogólne zebranie załogi.

Padają mocne, dumne słowa robotników, którzy postanawiają wzmożeniem wydajności pracy uczcić wielkie święto — 33 rocznicę Rewolucji Październikowej.

Każde zobowiązanie wywołuje gorący entuzjazm zebranych. Tysiączne głosy wznoszą nie kończące się okrzyki na cześć trwałego pokoju i jego ostoi, wielkiego Związku Radzieckiego. Wśród burzliwych oklasków, wznoszą się skandowane okrzyki: **„Stalin, Bierut, Pokój"!**

Podejmując w imieniu załogi wielkich pieców zobowiązanie wyprodukowania do 6 listopada 2,5 tys. ton surówki ponad plan, przodownik pracy — Alojzy Holoń stwierdza: **„Czynem naszym pokażemy całemu światu, że polski robotnik przede wszystkim walczy o trwały pokój, o dobro Polski Ludowej, o dobrobyt mas pracujących, o jasne jutro — o socjalizm".**

Na mównicę wstępują wśród nie milknących oklasków inni robotnicy, podejmując dalsze szczytne zobowiązania produkcyjne.

„Dla uczczenia Wielkiej Rewolucji Październikowej zobowiązuję się przez pierwsze dni listopada wykonywać dziennie 300 proc. normy" — powiedział ładowacz wielkich pieców **Czesław Wiesebach.**

Robotnicy walcowni, koksowni, spiekalni, młotowni, elektrowni i innych działów deklarują wyprodukowanie dodatkowych setek ton stali walcowanej, blachy, koksu i innych wyrobów hutniczych.

Oddział mechaniczny zobowiązał się wykonać plan roczny do 15. 11. br.

Zobowiązania podejmują starzy, doświadczeni robotnicy, podejmują je również ZMP-owcy, kobiety i uczniowie szkoły przemysłowej.

Ogółem wartość zobowiązań, podjętych przez robotników huty „Pokój" dla uczczenia rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej, wynosi przeszło 274 mil. zł.

REZOLUCJA ZAŁOGI HUTY „POKÓJ"

Witając w uchwalonej rezolucji zbliżającą się 33 rocznicę Wielkiej Rewolucji Paź

(Dokończenie na str. 2)

Życzymy Wam dalszych sukcesów

Zwiedzający spółdzielnie produkcyjne, POM i PGR w naszym województwie uczestnicy delegacji kołchoźników radzieckich przesłali do Redakcji „Głosu Szczecińskiego" poniższy list z życzeniami dla pracującej ludności Pomorza Szczecińskiego.

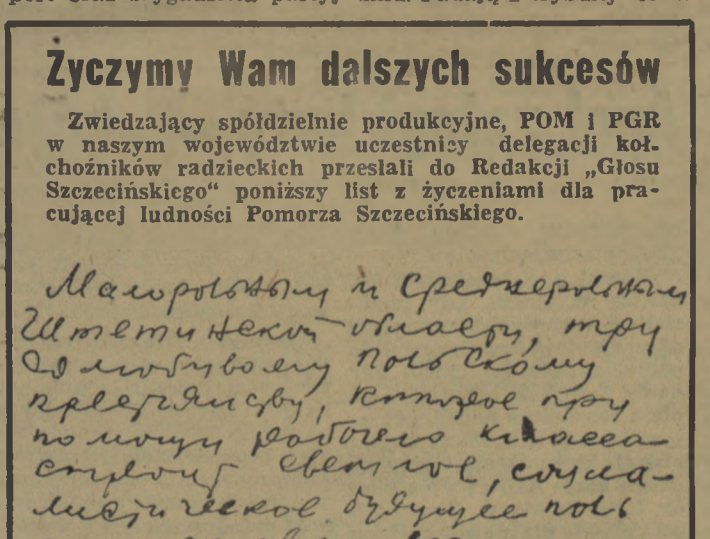

— Mało i średniorolnym województwa szczecińskiego, pracującym chłopom Polski, którzy z pomocą klasy robotniczej budują światłe, socjalistyczne jutro polskiej wsi, całej pracującej ludności Pomorza Szczecińskiego przekazujemy w imieniu radzieckich kołchoźników i kołchoźnic najgorętsze pozdrowienia i życzenia nowych sukcesów w walce o przedterminowe wykonanie Sześcioletniego Planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce, w walce o trwały pokój.

CELERA
Bohater Pracy Socjalistycznej

SKORNIAKOWA
Bohater Pracy Socjalistycznej

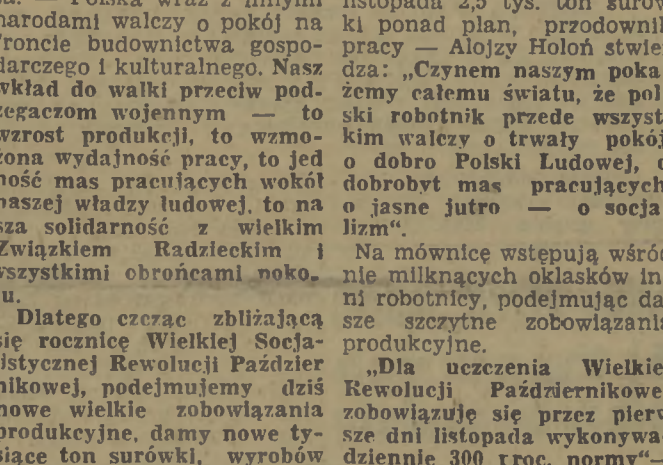

Prace nad wykończeniem wnętrz rudowęglowca s/s „Józef Wieczorek" postępują szybko naprzód. Na zdj.: s/s „Wieczorek" w basenie stoczniowym.

Poznajemy Plan 6-letni

Nie można mówić o postępie technicznym, nie można mówić o rozwoju gospodarki narodowej, o rozbudowie przemysłu bez rosnącej produkcji stali.

Ilość stali produkowanej na mieszkańca jest powszechnie przyjętym wskaźnikiem, określającym poziom rozwoju gospodarczego danego kraju i stopień jego uprzemysłowienia. Wskaźnik ten dla Polski przedwrześniowej był niesłychanie niski. Na jednego mieszkańca produkowaliśmy w r. 1938 zaledwie około 44 kg. stali i staliśmy pod tym względem na szarym końcu wśród państw europejskich. Ten sam wskaźnik dla przedwojennych Węgier wynosił np. 66,5 kg. Należy dodać, że z ówczesnej nader niskiej produkcji 1,4 mil. ton. niższej o 270 tys. ton niż w roku 1913, corocznie wywożono zagranicę około 300 tys. ton.

W wyniku zwycięskiej realizacji Planu 3-letniego nasza produkcja stali w r. 1949 osiągnęła 2,3 mil. ton, tj. 94 kg na jednego mieszkańca. Plan 6-letni postanawia, że w roku 1955 wyprodukujemy 4,6 mil. ton.

Gdyby całą tę stal załadować na 20-tonowe wagony kolejowe, to pociąg utworzony w ten sposób byłby z górą pięciokrotnie dłuższy od trasy Katowice — Szczecin.

Na podwojenie produkcji stali w krótkim okresie 6-ciu lat pozwoli nam rozbudowa i modernizacja huty im. Stalina w Łabędach i huty „Częstochowa", które w roku 1955 produkować będą około 1,6 mil. ton oraz budowa huty stali szlachetnych w województwie warszawskim, jak również częściowe uruchomienie wielkiej Nowej Huty oraz budowa w starych hutach sześciu nowych, wielkich pieców i dwudziestu pieców martenowskich. Pełne wyposażenie nowych zakładów hutniczych, łącznie z projektami i dokumentacją techniczną, otrzymujemy w ramach radzieckiej pomocy inwestycyjnej.

Podwojenie produkcji stali w latach Planu 6-letniego oznacza zerwanie z zacofaniem technicznym i gospodarczym, oznacza uprzemysłowienie kraju. Produkcja stali w przeliczeniu na jednego mieszkańca wzrośnie w r. 1955 do 185 kg. W ten sposób osiągniemy niemal poziom produkcji stali na mieszkańca w przedwojennej Francji (195 kg) i 3/4 produkcji na głowę ludności Wielkiej Brytanii z roku 1938. Dzięki tak silnemu wzrostowi produkcji będziemy mogli wyprodukować w ostatnim roku planu 37 tys. samochodów, 11 tys. traktorów, z górą 12 tys. obrabiarek, setki parowozów, dziesiątki tysięcy wagonów kolejowych, setki tysięcy silników elektrycznych i spalinowych, tysiące maszyn budowlanych, setki fabryk i tysiące domów mieszkalnych. Kraj przetną nowe tory kolejowe i linie wysokiego napięcia, na rzekach wybudujemy liczne nowe mosty kolejowe i drogowe.

W walkach obronnych w rejonie Seulu

oddziały armii ludowej zadają agresorom ciężkie straty w ludziach i materiale

PEKIN (PAP). Ogłoszony w Phenianie w dniu 23 września komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej armii ludowej donosi, że na wszystkich frontach oddziały armii ludowej prowadzą nadal zacięte walki z nieprzyjacielem.

22 września oddziały armii ludowej w rejonie Seulu prowadziły zacięte walki obronne, zadając przeciwnikowi straty w ludziach i w sprzęcie wojennym.

Oddziały armii ludowej, wspomagane przez lotnictwo i czołgi, odpierają gwałtowne ataki nieprzyjaciela, usiłującego przedrzeć się do Seulu. W walkach o Seul wszystkie rodzaje broni armii ludowej, jak również mieszkańcy miasta wykazują bezprzykładne bohaterstwo i patriotyzm.

22 września jednostki armii ludowej w pobliżu rzeki Imzin gan strąciły 5 samolotów nieprzyjacielskich.

W wyniku działań oddziałów armii ludowej, broniących Seulu, w dniu 22 września zginęło i zostało rannych wielu żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich. Zniszczono 100 czołgów i zdobyto znaczną ilość sprzętu wojennego, w czym działa ciężkiego kalibru i amunicję.

Rozpoczynamy współzawodnictwo ku czci Rewolucji Październikowej i Kongresu Pokoju

2.500 ton surówki, 2.500 ton aglomeratu, 1000 ton stali walcowanej ponad plan i wiele innych wyrobów hutniczych, łącznej wartości 250 milionów zł. — oto czyn robotników huty „Pokój", jakim uczczą 33 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej i II Światowy Kongres Pokoju.

Wzmożoną, wydajniejszą pracą uświetnią hutnicy rocznicę ustanowienia pierwszego w świecie państwa robotników i chłopów, którego powstanie dało początek nowej erze w historii, poczyniło wyłom w światowym systemie imperializmu, stworzyło przesłanki do późniejszego rozgromienia hitlerowskiego faszyzmu i dało możliwość ludowi polskiemu wyzwolenia się z ucisku narodowego i społecznego.

Hutnicy wzmożoną, wydajniejszą pracą zamanifestują jednocześnie swą solidarność ze światowym ruchem pokoju, którego przedstawiciele zbiorą się w dniu 13 listopada na swój II Kongres.

Zapoczątkowanie przez hutników śląskich współzawodnictwa na cześć Rewolucji Październikowej i Kongresu Pokoju ma głęboką wymowę polityczną.

Związek Radziecki bowiem od pierwszej chwili swego istnienia stał się siłą, stojącą na straży pokoju.

Wspaniałe zwycięstwo ZSRR nad hitlerowskimi Niemcami, stanowiące dowód potęgi kraju socjalizmu, powiększenie wyłomu w systemie imperialistycznym przez powstanie państw demokracji ludowej Europy i Azji, wzmożenie walk klasowych na kapitalistycznym zachodzie, nienawiść narodów do wojny imperialistycznej, oto czynniki, które dały początek potężnemu, liczącemu miliard zwolenników ruchowi obrońców pokoju, którego ostoją i przewodnikiem jest Związek Radziecki.

Masy pracujące Polski w codziennym trudzie, realizując Plan 6-letni, wzmacniają jednocześnie siły pokoju. Współzawodnictwo zainicjowane przez robotników huty „Pokój", rozpoczyna się w chwili, gdy imperialiści amerykańscy toczą wojnę przeciw ludowi koreańskiemu, gdy dążą do rozszerzenia jej na inne kraje Azji, gdy mobilizują szumowiny faszystowskie, aby rozpętać nową wojnę światową i ratować w ten sposób kapitalizm od nieuchronnego upadku.

Dlatego też masy pracujące Polski z zapałem podejmą apel rzucony w hucie „Pokój". Odezwą się nań hutnicy innych zakładów, górnicy, metalowcy, włókniarze, robotnicy PGR, chłopi ze spółdzielni produkcyjnych i indywidualni gospodarze mało i średniorolni, urzędnicy, nauczyciele i naukowcy.

W masowym współzawodnictwie ogólnozakładowym, oddziałowym, brygadowym i indywidualnym we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej pracować będziemy dla pokoju, na przekór imperialistycznym podżegaczom wojennym, będziemy manifestować solidarność, przyjaźń i braterstwo z ludami Związku Radzieckiego, które w historyczne dni października przed 33 laty pokazały masom pracującym całego świata drogę do prawdziwej wolności, pokoju i szczęścia.

RZĄD NRD WZYWA NARÓD NIEMIECKI do obrony wolności i demokracji zagrożonych przez imperialistów w Niemczech zach.

Deklaracja rządu NRD w sprawie uchwał konferencji trzech ministrów w Nowym Jorku

BERLIN (PAP). Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej ogłosił deklarację w sprawie uchwał ministrów spraw zagranicznych, USA, W. Brytanii i Francji, dotyczących problemu niemieckiego.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej — czytamy w deklaracji — stwierdza co następuje:

1) Na podstawie uchwał poczdamskich oraz przyjętych powszechnie zasad prawa międzynarodowego — demokratyczny i pokój miłujący naród niemiecki ma prawo żądania traktatu pokojowego, po zawarciu którego ma nastąpić wycofanie wojsk okupacyjnych. Sygnatariusze uchwał poczdamskich zobowiązani są udzielić pomocy narodowi niemieckiemu w jego dążeniu do rozwoju pokojowego i demokratycznego oraz zobowiązani są po umocnieniu pokojowego, demokratycznego systemu zapewnić Niemcom traktat pokojowy.

2) Rząd ZSRR i jego władze okupacyjne w Niemczech, wykonując zobowiązania, zawarte w uchwałach poczdamskich, a dotyczące demilitaryzacji, denazyfikacji i demokratyzacji Niemiec — pomogły wszelkimi środkami siłom demokratycznym w Niemczech.

3) Rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji — wbrew uchwałom poczdamskim — czyniły wszystko co było w ich mocy, by pogwałcić swe zobowiązania, dotyczące jedności Niemiec, i nie dopuścić do ustanowienia porządku demokratycznego.

Powzięte w dniu 19 września br. w Nowym Jorku uchwały oznaczają, że trzy mocarstwa zachodnie w dalszym ciągu będą otwarcie deptać uchwały poczdamskie.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej oświadcza w imieniu całego narodu niemieckiego:

Naród niemiecki domaga się stanowczo zrealizowania uchwał poczdamskich.

Naród niemiecki domaga się zawarcia traktatu pokojowego, przyznania nieograniczonej suwerenności, wycofania wojsk okupacyjnych. Naród niemiecki odrzuca oszukańczą grę słów w sprawie rzekomego zakończenia stanu wojny.

Naród niemiecki nigdy nie uzna decyzji i posunięć, które służą wyłącznie przygotowaniom wojennym i są sprzeczne z narodowymi interesami Niemców.

Odpowiedzialność za skutki prowokacyjnej polityki wojennej spada na zachodnich okupantów i ich niemieckich pomocników, w rodzaju Adenauera i Schumachera, którzy chcą wcielić Niemców do armii cudzoziemskiej, by wtrącić naród niemiecki w otchłań nowej wojny.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wzywa naród niemiecki, a przede wszystkim ludność Niemiec zachodnich do oporu narodowego przeciwko remilitaryzacji i agresji, — do obrony demokracji i wolności pod sztandarami Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, do walki o pokój i o jedność. Wojna położyłaby kres egzystencji narodu niemieckiego. Dlatego walka o pokój jest walką o życie. Naród niemiecki walczyć będzie o lepszą przyszłość, o pokój i przyjaźń między narodami.

Przegląd działań wojennych w Korei

Nadzieje imperialistów związane z desantem w rejonie Inczon, zawiodły

Armia ludowa niszczy siły wroga i zadaje mu ciężkie straty

MOSKWA (PAP). W PRZEGLĄDZIE DZIAŁAŃ WOJENNYCH W KOREI „LITERATURNAJA GAZIETA" PODKREŚLA, ŻE W CIĄGU OSTATNICH DNI ODDZIAŁY ARMII LUDOWEJ ODPARŁY Z POWODZENIEM WSZYSTKIE KONTRATAKI WOJSK AMERYKAŃSKICH I LISYNMANOWSKICH, KTÓRE USIŁOWAŁY PRZEDRZEĆ SIĘ NA PÓŁNOC.

Cytując doniesienia korespondenta agencji Reutera przy sztabie Mac Arthura dziennik podaje, że piechota armii ludowej, odpierając wściekłe kontrataki 24 dywizji amerykańskiej umocniła się w górzystej miejscowości na północny zachód od Taegu i utrzymuje swe pozycje. Zarówno 24 dywizja amerykańska jak i 1 amerykańska dywizja zmotoryzowana, działająca na jej prawym skrzydle ponoszą olbrzymie straty. W rejonie Tabudong na północ od Taegu, oddziały armii ludowej — jak podaje agencja Reutera — podjęły silny atak, w wyniku którego pozycje amerykańskie zostały przerwane, a nieprzyjaciela odrzucono w kierunku Taegu.

Dowództwo amerykańskie — pisze dalej „Literaturnaja Gazieta" — **przywiązywało duże znaczenie do operacji desantowej w rejonie Inczon. Upływa już jednak drugi tydzień od chwili wylądowania 40-tysięcznego desantu anglo-amerykańskiego, a postawione przed nim cele nie zostały osiągnięte.**

Oddziały piechoty i czołgów armii ludowej stawiają silny opór nieprzyjacielowi, który usiłuje sforsować rzekę Han i zawładnąć Seulem. Artyleria i lotnictwo Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej zadają silne ciosy skupionym nad rzeką Han wojskom nieprzyjacielskim, uniemożliwiając im przeprawę przez rzekę. Komunikaty sztabu Mac Arthura przyznają, że opór armii ludowej wobec anglo-amerykańskich wojsk desantowych stale się wzmaga.

Dziennik angielski **„Manchester Guardian"** zmuszony jest stwierdzić, że **„wielkie nadzieje jakie interwencji łączyli z wysadzeniem desantu w Inczon, prysły"**. O tym samym donosi rozgłośnia w Delhi. **„Wylądowanie desantu amerykańskiego w Korei** — stwierdza rozgłośnia hinduska — **nie spowodowało istotnych zmian. Morale północnych Koreańczyków jest bardzo wysokie i dysponują oni dostatecznymi rezerwami".**

B. dyrektor DOK w Katowicach odpowiada przed sądem za zdradę tajemnic państwowych dyplomatom-szpiegom z brytyjskiego konsulatu

KATOWICE (PAP). Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Katowicach rozpoczął się proces byłego dyrektora DOK — Katowice, Bolesława Olędzkiego, oskarżonego o przekazywanie wiadomości szpiegowskich przedstawicielom konsulatu brytyjskiego w Katowicach.

W odczytanym na rozprawie akcie oskarżenia stwierdzono, iż Olędzki utrzymywał w latach 1946 — 1947 kontakty szpiegowskie z konsulem brytyjskim w Katowicach Dickinsonem oraz jego zastępcą Scottem. W okresie tym Olędzki dostarczył im informacji, dokumentów i map, stanowiących tajemnicę państwową i wojskową. Wiadomości te dotyczyły przeważnie naszego kolejnictwa i przemysłu.

Oskarżony przesłuchiwany w pierwszym dniu rozprawy, przyznał się całkowicie do winy i opisał szczegółowo przebieg swej szpiegowskiej współpracy z brytyjskimi pseudodyplomatami.

Pierwsze spotkania Olędzkiego z konsulem Dickinsonem i wicekonsulem Scottem nosiły charakter towarzyski. Ale już wkrótce podczas jednej z rozmów, Scott, władający biegle językiem polskim, zadał oskarżonemu szereg pytań o charakterze szpiegowskim, na które oskarżony udzielił wyczerpujących odpowiedzi.

W kwietniu 1947 roku Dickenson opuścił Polskę, a funkcję konsula począł pełnić Scott. Scott odwiedzał wówczas kilkakrotnie Olędzkiego w jego gabinecie służbowym, skąd wynosił informacje, dokumenty i mapy, które — według słów samego oskarżonego — zawierały ścisłe tajemnice państwowe. Oskarżony zeznaje, że Scott prawie nigdy nie zadawalał się informacjami ustnymi, ale na poparcie ich prawdziwości żądał odpowiednich dokumentów.

Scott zapewnił Olędzkiego, że w wypadku ujawnienia szpiegowskiej działalności oskarżonego, zaopatrzy go w fałszywe dokumenty i ułatwi ucieczkę za granicę.

W toku przesłuchiwania oskarżonego przez prokuratora wyszło również na jaw, iż poza działalnością szpiegowską Olędzki ma na sumieniu również i poważne nadużycia, za które odpowiadać będzie w osobnym procesie przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach. M. inn. przyjął on 400 tys. zł łapówki od pewnego przedsiębiorcy prywatnego za powierzenie mu robót kolejowych wielomilionowej wartości. Olędzki nie potrafił również przedstawić sądowi legalnej drogi, jaką doszedł do swego znacznego majątku. Oskarżony przyznał w końcu, że jedną ze swych licznych nieruchomości nabył za otrzymane łapówki.

Na tym rozprawę przerwano do dnia 25 bm.

Apel załogi huty »Pokój«

(Dokończenie ze str. 1-ej)

dziernikowej, załoga huty „Pokój" stwierdza:

„Rocznicę tę obchodzić będziemy w chwili, gdy imperializm amerykański przeszedł od przygotowań wojennych do podłej napaści, w chwili gdy naród koreański bohatersko odpiera zbrodniczy napad, gdy amerykańscy podpalacze świata planują rozszerzenie wojny na dalsze kraje Azji i zbroją hordy hitlerowskie w Niemczech zachodnich dla nowej rzezi w Europie.

W tym samym czasie, gdy amerykańskie bombowce zamieniają miasta Korei w cmentarzyska — kraj zwycięskiego socjalizmu zadziwia świat wspaniałymi osiągnięciami i stalinowskimi planami przeobrażenia przyrody, które napawają radością i dumą miłujących pokój ludzi.

Przeciw ponurym siłom wojny, rośnie w całym świecie potężny, obejmujący setki milionów ludzi, ruch obrońców pokoju.

We wszystkich krajach kuli ziemskiej obrońcy pokoju szykują się do Drugiego Światowego Kongresu Pokoju.

Wszyscy ludzie miłujący pokój popierają stanowczo jasne i zdecydowane żądania pokojowe Związku Radzieckiego na forum ONZ w sprawie zakazu broni atomowej i zbrodniczej propagandy wojennej oraz w sprawie zawarcia paktu pokoju między wielkimi mocarstwami i natychmiastowej redukcji sił zbrojnych o jedną trzecią.

Nasz wkład do walki przeciw podżegaczom wojennym — to wzrost produkcji, to wzmożona wydajność pracy i wyższa jakość produkcji, to jedność mas pracujących wokół władzy ludowej, to nasza solidarność z wielkim Związkiem Radzieckim i wszystkimi obrońcami pokoju.

Świadomi obowiązku nieustannego wzmagania wysiłków pokojowych naszej Ojczyzny — my, załoga huty „Pokój", postanawiamy uczcić rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej i II Światowy Kongres Pokoju nowymi osiągnięciami w produkcji.

Wzywamy wszystkich hutników i całą klasę robotniczą Polski do nowego czynu, do socjalistycznego współzawodnictwa pod hasłem walki o pokój i socjalizm.

NIECH ŻYJE 33 ROCZNICA WIELKIEJ REWOLUCJI SOCJALISTYCZNEJ!

NIECH ŻYJE NIEZWYCIĘŻONY FRONT POKOJU POD PRZEWODEM TOWARZYSZA STALINA!

NIECH ŻYJE NASZA OJCZYZNA — POLSKA SOCJALISTYCZNA!

BURZĄ OKLASKÓW I OWACJI PRZYJMUJĄ ZEBRANI HUTNICY REZOLUCJĘ. MASÓWKA KOŃCZY SIĘ POTĘŻNYM ŚPIEWEM MIĘDZYNARODÓWKI.

„Sprawiedliwości" stało się zadość...

Zbrodniarz wojenny Nr. 4187 — herszt bandy noszącej nazwę „Brygady Świętokrzyskiej", Bohun - Dąbrowski został zwolniony przez zmarshalizowany sąd francuski.

sprawiedliwości stanie się zadość!

O przełom na froncie wyższych uczelni

prof. Adam Schaff

IV Plenum KC PZPR postawiło zagadnienie kadr przed całą partią. Wysunęło ono to zagadnienie również na odcinku wyższych uczelni. Tow. Bierut poruszył ten problem z całą ostrością w swym referacie:

„Rozwój systemu szkolenia kadr dla potrzeb resortów gospodarczych, jak też dla potrzeb we wszystkich dziedzinach życia kraju, hamowany jest w poważnym stopniu przez niedomagania obecnego stanu kadr oraz systemu nauki w szkolnictwie wyższym. Olbrzymi wysiłek, jaki państwo ludowe wkłada w rozwój sieci szkół wyższych przygotowujących kadry nowej inteligencji, nie przynosi dotychczas tych wyników, które odpowiadałyby w skali środków szczodrze wykładanych na ten cel. Podstawową przyczyną jest wadliwa organizacja pracy wyższych uczelni, szczupłość kadr odpowiednio wykwalifikowanych i obdarzonych jasnym, nowoczesnym światopoglądem naukowym...".

Ta szczupłość kadr naukowców-marksistów na wyższych uczelniach jest historycznie zrozumiała i wytłumaczalna. Ale hamowała ona poważnie rozwój naszego życia naukowego, rozwój naszych wyższych uczelni. Zwłaszcza na odcinku humanistyki, tzn. na odcinku najbardziej zaniedbanym ideologicznie. Trzeba to sobie powiedzieć jasno i wyraźnie, a zresztą powiedziała to już za nas dotychczasowa praktyka naszych wyższych uczelni; zmiana oblicza ideologicznego wyższych uczelni jest funkcją nie tylko zmienionego składu społecznego studentów (co się w poważnym stopniu już dokonało), lecz również zmienionej postawy ciała pedagogicznego.

A ten ostatni czynnik jest zależny w pierwszym rzędzie, mimo uznania rzetelnego wysiłku ogromnej większości starej profesury w kierunku powiązania się z nową rzeczywistością polską, od dopływu na uczelnie nowej, marksistowskiej, partyjnie zahartowanej kadry pedagogicznej i naukowej.

Wychowanie tej kadry jest właśnie zadaniem, które IV Plenum KC wysunęło przed partią na odcinku wyższych uczelni. Zadanie nie łatwe i nie proste. Wychowanie pracownika naukowego - marksisty jest zależne bowiem od dwóch czynników: 1) od istnienia odpowiedzialnej kadry wykładowców na wysokim poziomie naukowym i odpowiedniego materiału ludzkiego, na wysokim poziomie wyrobienia politycznego i naukowego, z którego rekrutować się mają słuchacze; oraz 2) od istnienia odpowiedniej organizacji nauczania.

W partii mieliśmy odpowiedni element ludzki. Brak było natomiast odpowiedniej formy organizacyjnej. Luka ta została wypełniona postanowieniem KC, powołującym do życia Instytut Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR.

Cele i formy organizacyjne IKKN przy KC

Instytut Kształcenia Kadr Naukowych przy KC ma za zadanie kształcenie młodych naukowców-marksistów dla pracy pedagogicznej i naukowej na wyższych uczelniach (ogólnych i partyjnych) oraz w Instytutach Naukowo-Badawczych.

Praca IKKN odbywać się będzie na trzech wydziałach: filozofii, historii i ekonomii politycznej. Odpowiednie wydziały składają się z szeregu katedr i każdy słuchacz specjalizuje się przy jednej z nich. Na wydziale filozoficznym jest 7 katedr specjalizacyjnych, na historycznym — 4, na ekonomicznym — 3.

Zagadnienie rekrutacji na IKKN jest ściśle związane z jego zadaniami i przyświecającym mu celem. Każdy słuchacz musi posiadać więc zarówno odpowiednie kwalifikacje naukowe, jak i polityczne. Jako słuchacze IKKN dopuszczani są członkowie PZPR o co najmniej 4-letnim stażu partyjnym i z ukończonym wyższym wykształceniem oraz z zamiłowaniem do pracy naukowej. W wyjątkowych wypadkach odstępuje się od wymogu ukończonego wyższego wykształcenia, jeśli dotychczasowa praca i oblicze polityczne danego towarzysza dają gwarancję, że posiada on odpowiednią wiedzę w wybranym przedmiocie studiów.

Studia na IKKN trwają trzy lata. Ostatni rok studiów jest poświęcony na pisanie samodzielnej rozprawy naukowej, która jest podstawą do zdobycia tytułu doktorskiego.

Formy pracy pedagogicznej IKKN

Organizacja studiów na IKKN jest wzorowana na partyjnej aspiranturze w ZSRR, t. zn. na organizacji Akademii Nauk Społecznych przy KC WKP(b). Gdy IKKN okrzepnie i zdobędzie własne doświadczenie pracy w ciągu kilku najbliższych lat, przekształci się niewątpliwie w naszą Akademię Nauk Społecznych przy KC.

Studia dzielą się na dwa etapy: przygotowanie słuchacza do samodzielnej pracy naukowej i wykonanie takiej pracy naukowej. W pierwszym etapie, który trwa dwa lata, słuchacz uczęszcza na pewną ilość wykładów i pracuje na 2-ch seminariach (materializm dialektyczny i przedmiot specjalizacji), doskonali się też w dwóch językach obcych. Główny nacisk jest jednak położony na pracę samodzielną, związaną z przygotowaniem się do egzaminu końcowego. Praca ta odbywa się pod kierownictwem. Każdy słuchacz jest od początku przydzielony do kierownika naukowego spośród personelu pedagogicznego IKKN, tu kierownik pomaga słuchaczowi w jego pracy i jest przed dyrekcją odpowiedzialny za postępy przydzielonego doń aspiranta. Poza tym słuchacze korzystają z indywidualnych i zbiorowych konsultacji specjalizacyjnych.

Na drugim etapie (trzeci rok) aspirant pisze pod kierownictwem profesora, do którego jest przydzielony, pracę doktorską.

Częścią składową pracy aspiranta w toku jego studiów jest stała praca partyjna, zmierzająca do ścisłego powiązania go z życiem politycznym kraju, oraz samodzielna praca pedagogiczna (ćwiczenia, wykłady) przydzielana na innych uczelniach. W ten sposób IKKN łączy w studiach aspiranta teorię z praktyką, przygotowując pełnowartościowych partyjnych pracowników naukowych.

Praca naukowa Instytutu

Skupienie w IKKN marksistowskiej kadry teoretycznej nakłada na Instytut również poważne obowiązki naukowe. Idzie o to, by prace naukowe słuchaczy łączyły się z pracami naukowymi ciała pedagogicznego w jedną, planową całość, która służyłaby sprawie naszego rozwoju do socjalizmu. Oczywiście, nie da się uniknąć w pracach IKKN pewnej tematyki indywidualnej, związanej z zamiłowaniami i upodobaniami jej wykonawców. Główną jednak linią uderzenia prac naukowych IKKN będzie opracowanie zagadnień ideologicznych, związanych z budową socjalizmu w Polsce, jak i rozwijanie postępowych tradycji nauki polskiej.

IKKN spełniać będzie również pewne funkcje naukowe, na zewnątrz organizując marksistowski ośrodek konsultacyjny dla naukowców oraz kursy dla wykładowców przedmiotów ideologicznych na wyższych uczelniach. — Pewną rolę odegra tu również niewątpliwie organizowana przy IKKN naukowa biblioteka marksistowska.

Za trzy lata IKKN winien dać naszym wyższym uczelniom kilkudziesięciu naukowców - marksistów dla zapełnienia najbardziej dotkliwych luk. Odtąd rokrocznie zasilać będzie front ideologiczny nowymi kadrami marksistowskich wykładowców i pracowników naukowych.

To jest realna podstawa pracy nad przebudową ideologiczną wyższych uczelni w Polsce. Przy braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, który dostarcza nam wzorów organizacyjnych i z którego bogatego doświadczenia czerpiemy pełną garścią pomoc, dzięki której możemy obecnie dokształcać kadry wykładowców IKKN i podnosić ich poziom IKKN winien stać się poważnym czynnikiem w dziele przebudowy naszego frontu ideologicznego.

Nie chcemy tracić starej kadry naukowców, którzy chcą pracować dla Polski Ludowej. Na odwrót, ceniąc wysokie wykształcenie i umiejętności tej kadry traktujemy je jako dobro społeczne, które należy całkowicie i umiejętnie zużytkować w interesach społeczeństwa. Ale jednocześnie chcemy i musimy kształcić nową, młodą kadrę. Dla wypełnienia potrzeb wciąż rosnących naszych uczelni, dla zmiany ich oblicza ideologicznego, dla przekształcenia ich w prawdziwe kuźnie kadr fachowych, pracujących dla nowej, socjalistycznej Polski.

Dla pomocy w realizacji tego wielkiego i szczytnego zadania powołany został Instytut Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR.

Z pobytu delegacji kołchoźników radzieckich
w naszym województwie

Radziecki traktorzysta! Któż lepiej może pouczyć naszych traktorzystów, jak on, wyrosły w kraju, który jest ojczyzną traktoru i kombajna, znajdujących tak wspaniałe zastosowanie na polach radzieckich kołchozów. Nie przepuszczają więc okazji traktorzyści POM w Chociwelu.

To nie tylko wielkie szczęście, gościć u siebie radzieckich kołchoźników, przodujących ludzi wsi radzieckiej, to nie tylko zaszczyt, to jednocześnie wspaniała okazja, ażeby zasięgnąć garść cennych i praktycznych informacji o bliskim temacie, tym cenniejszych, że może ich udzielić Bohater Socjalistycznej Pracy, brygadzista komsomolskiej brygady traktorzystek, HALINA ŁAZAREWA. Nie skąpi ich ona traktorzystom. Odpowiada na liczne pytania, które zadaje jej przodujący traktorzysta POM w Chociwelu WITOLD MAKA.

Gości radzieckich, żywo interesuje gospodarka w naszych młodych spółdzielniach produkcyjnych. Radzi są naszym sukcesom. Jefim Żukowski — dyrektor stacji doświadczalnej Dworeckiej MTS, notuje dane o spółdzielni, które, nie bez dumy, podaje agronom „Wspólnego Siewu", tow. Brühl. Spółdzielcy w Kani bogato korzystają z doświadczeń kołchozów i rolnictwa radzieckiego.

Spotkali się... Członek spółdzielni „Wspólny Siew" tow. Szajber, był uczestnikiem wycieczki chłopów polskich, która w ub. r. zwiedzała kołchozy na Radzieckiej Ukrainie. Obecnie z rewizytą przyjechali kołchoźnicy radzieccy. Nadarzyła się okazja, ażeby bezpośrednio wyrazić ludziom radzieckim naszą bezgraniczną wdzięczność do Związku Radzieckiego, do radzieckiego narodu, do radzieckich kołchoźników za pomoc w budowaniu szczęśliwej socjalistycznej polskiej wsi.

Kania, pow. stargardzki, w spółdzielni „Wspólny Siew". Jakie stosować koncentraty paszowe? Jak zorganizowana jest praca na fermie hodowlanej? Jak się przedstawia sprawa okresowego badania zwierząt? — Hodowca Jan Wajsberg jest niestrudzony: zasypuje swojego gościa, zootechnika kołchozu „Gorszycha", Bohatera Socjalistycznej Pracy — Skorniakową, niezliczoną ilością pytań, na które otrzymuje wyczerpujące odpowiedzi.

Młody jest Państwowy Ośrodek Maszynowy w Chociwelu, młode są kadry ośrodka. Jeszcze nie bogate jest doświadczenie, wysuniętego przez partię na dyrektora politycznego POM tow. Orła. — Jakże cenne są rady, udzielane przez Jefima Żukowskiego, jakże pomogą w usprawnieniu pracy na przyszłość.

Z ŻYCIA PARTII

Uruchomione kursy ideologiczne szkolenia partyjnego uzbroją robotników portowych w przodującą teorię marksizmu-leninizmu i podniosą ich świadomość polityczną

„Wychowanie ideologiczne stanowi jedną z podstawowych dźwigni wzrostu kadr" powiedział tow. Bolesław Bierut na IV Plenum KC PZPR.

Zadanie wychowania nowych, wysoko uświadomionych politycznie robotników i pracowników portowych postawiła przed sobą organizacja partyjna Zarządu Portu Szczecin.

Ostatnio w porcie szczecińskim, na nabrzeżu Bytomskim odbyło się uroczyste otwarcie kursu ideologicznego II stopnia. W otwarciu kursu wziął udział sekretarz KW PZPR tow. BOGDAN, oraz przedstawiciel KM PZPR tow. SZLAGOWSKI.

Otwarcia dokonał tow. Muraszewski, po czym głos zabrał tow. Bogdan, omawiając poważne znaczenie szkolenia ideologicznego, które uzbroi robotników portowych w rewolucyjną i przodującą teorię marksizmu-leninizmu.

Szkolenie teoretyczne — powiedział tow. Bogdan — robotnicy portowi powiążą z zadaniami produkcyjnymi. Wśród załóg portowych wzrośnie poważnie świadomość polityczna, zwiększy się dyscyplina pracy. Zaznajomienie się robotników portowych z wielkimi osiągnięciami robotników radzieckich i ich walką o przedterminowe wykonanie planów gospodarczych znacznie podniesie wydajność pracy załóg portu szczecińskiego. Podniesienie poziomu politycznego i uświadomienia marksistowsko-leninowskiego zaostrzy czujność robotników na ataki wroga klasowego, zahartuje ich do dalszych wysiłków o wykonanie zadań produkcyjnych, jakie nałożyła na nich partia i rząd.

Prasówki, które będą prowadzone w ramach kursu ideologicznego II stopnia, zaznajomią robotników portu z walką o wolność i niepodległość narodu koreańskiego oraz narodów, znajdujących się pod uciskiem kolonialnym.

Pogłębienie wiedzy marksistowsko-leninowskiej przez robotników portowych — powiedział na zakończenie tow. Bogdan — pozwoli na wysuwanie ich na odpowiedzialne stanowiska, przyczyni się do wykonania zadań gospodarczych, nakreślonych przez Plan 6-letni.

Otwarcie kursu ideologicznego odbyło się również w sali wykładowej Zarządu Portu, w czasie którego robotnicy zapoznali się szczegółowo z programem szkolenia.

Szkolenie ideologiczne II stopnia dla robotników i pracowników portowych przewidziane jest na okres 10 miesięcy i zakończy się 1 lipca 1951 roku. Bierze w nim udział 126 najbardziej aktywnych robotników i pracowników portu, którzy na szkoleniu ideologicznym I stopnia wykazali swą dojrzałość polityczną. Kurs obejmie załogi portu, zatrudnione w Basenie Górnośląskim, na Łasztowni, Starówce, Parnicy, w warsztatach portowych na nabrzeżu „Odra", przy elewatorze „Ewa" oraz w dyrekcji. Będzie się on odbywał w każdą środę, przez dwie godziny. Kurs obejmuje 27 lekcji i podstawą szkolenia będą broszury, biblioteki szkolenia partyjnego.

Robotnicy zapoznają się z przedkapitalistycznymi ustrojami społecznymi, z kapitalizmem i imperializmem, z życiem ZSRR, z historią ruchu robotniczego w Polsce, budową podstaw socjalizmu w Polsce, spółdzielczością produkcyjną i zadaniami Planu 6-letniego.

Podczas kursu będą prowadzone seminaria i prasówki.

Zdobycie przez robotników portowych wiedzy marksistowsko-leninowskiej, pozwoli im na dalszą wytężoną pracę w budowie podstaw socjalizmu w Polsce. (Ko)

MARCICKIEWICZ PAWEŁ
Dyrektor Oddziału NBP Szczecin

PRZYSPIESZAMY OBIEG ŚRODKÓW OBROTOWYCH
w przedsiębiorstwach uspołecznionych

Weszliśmy już w pierwszy rok Planu 6-letniego, którego głównym zadaniem jest zbudowanie fundamentów socjalizmu w Polsce. Plan ten przekształci nasze Państwo w kraj uprzemysłowiony, kraj wysoko rozwiniętego rolnictwa i wysokiej kultury. W wyniku Planu 6-letniego wybitnie podniesie się dobrobyt materialny i kulturalny ludności.

Zadania, stojące przed gospodarką narodową Polski Ludowej w zakresie wykonania Planu 6-letniego wymagają poważnego nakładu środków finansowych.

Jednym z głównych źródeł dodatkowego uzyskania tych środków, jest przyśpieszenie obrotowości zaangażowanych w operacjach gospodarczych przedsiębiorstw państwowych środków obrotowych.

Oznacza to, iż należy dążyć aby w każdym przedsiębiorstwie ilość środków obrotowych mieściła się w granicach normatywu, aby ta sama ilość, a nawet mniejsza obsłużyła większą ilość procesów wytwarzania w tym samym przedsiębiorstwie i w tym samym okresie.

Inaczej mówiąc chodzi tutaj zgodnie z zasadą marksistowskiej ekonomii, o zwiększenie częstotliwości procesu zamiany pieniądza na towar, a następnie towaru na pieniądze.

Wiemy, że znaczna większość przedsiębiorstw posiada jeszcze dzisiaj zapasy materiałowe i produkcyjne w ilości przekraczającej stany niezbędne dla zapewnienia ciągłości produkcji.

Stan ten jest anormalny, gdyż powoduje angażowanie więcej środków obrotowych niżby tego wymagało to samo przedsiębiorstwo racjonalnie prowadzone.

Ujemne skutki tego stanu są niewątpliwe, ponieważ w ten sposób uszczupla się środki, które są przeznaczone na inwestycje i podniesienie bytu materialnego mas pracujących.

Rozwijający się ruch socjalistycznego współzawodnictwa, wskazał w jaki sposób można zmniejszyć ilość środków obrotowych i przyśpieszyć ich obrotowość i w jaki sposób można osiągnąć racjonalne gospodarowanie.

MOŻNA TO OSIĄGNĄĆ POPRZEZ:

wyzwolenie środków obrotowych drogą zlikwidowania istniejących w przedsiębiorstwach ponadnormatywnych zapasów materiałowych, narzędzi, gotowej produkcji i innych wartości,

niedopuszczenia nadmiernych zakupów towarów ważnych i potrzebnych dla innych przedsiębiorstw,

przestrzeganie rozdziału gospodarki finansowej na zakres inwestycyjny i eksploatacyjny z tym, że środki obrotowe nie mogą być użyte na roboty kapitalne (inwestycje właściwe i kapitalne remonty),

likwidację nadmiernych i długotrwałych sald rozliczeniowych,

intensywne popieranie racjonalizatorstwa i wynalazczości,

zapobieganie stratom,

zwiększenie rentowności drogą obniżenia kosztów,

skrócenie czasu wytwarzania produkcji (cyklu produkcyjnego),

stosowanie na każdym odcinku oszczędności,

udoskonalanie planowanie zaopatrzenia i zbytu,

usprawnienia i skrócenia czasu wyładunku i załadunku towarów,

przyśpieszenie wysyłki towarów gotowych i przyśpieszenie fakturowania wysyłek oraz inkasa należności,

zwiększenie wydajności pracy,

wytwarzanie właściwej jakości asortymentu towarów, odpowiadających zapotrzebowaniom nabywców.

Problem przyśpieszenia obiegu środków obrotowych podchwyciła pierwsza w Polsce załoga Hajduckich Zakładów Hutniczych, która przyjęła na siebie zobowiązanie wyzwolenia z obrotu sumy jednego miliarda złotych drogą przyśpieszenia obiegu środków obrotowych, upłynnienia zbędnych remanentów i potanienia kosztów produkcji.

Inicjatywa tych zakładów znalazła szeroki oddźwięk w szeregu zakładów przemysłowych w kraju.

Na terenie naszego województwa akcja przyśpieszenia obracalności środków obrotowych również znalazła żywy oddźwięk.

Zajęły się tym problemem załogi robotnicze, organizacje partyjne, organizacje związków zawodowych, dyrekcje i pracownicy finansowi przodujących naszych fabryk jak **huta Szczecin, Państwowa Fabryka Sztucznego Jedwabiu w Żydowcach, Zarząd Portu i wiele innych**, które podjęły zobowiązania wyzwolenia dla gospodarki narodowej miliardowych oszczędności.

Jednak przykład Zakładów Hajduckich nie został podchwycony przez wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, względnie przyjęte zobowiązania nie zostały zrealizowane jak w Szczecińskich Zakładach Odzieżowych, Nadodrzańskich Zakładach i innych. Nadto niektóre przedsiębiorstwa aczkolwiek upłynniły remanenty i ponadnormatywne zapasy, jednak nie zrealizowały innych elementów oszczędności jak przyśpieszenie cyklu produkcyjnego, potanienia kosztów produkcji.

Hasło przyspieszenia obracalności środków obrotowych wysunięte przez załogi szeregu zakładów produkcyjnych i handlowych jest hasłem mobilizującym nie tylko dla tych zakładów, lecz również dla aparatu finansującego te zakłady — jest ono wezwaniem dla tego aparatu do pogłębienia wysiłków klasy robotniczej w jej walce o podniesienie gospodarki zakładów na wyższy poziom.

Zakłady gospodarki uspołecznionej, które do tej pory nie rozpracowały tego zagadnienia, nie przyjęły zobowiązań, powinny to zrobić na swych najbliższych naradach wytwórczych.

Walka o przyspieszenie obracalności środków obrotowych stanowić winna jedną z form socjalistycznego współzawodnictwa o zmobilizowanie wewnętrznych zasobów w celu przedterminowego wykonania Planu 6-letniego, oraz ponadplanową akumulację środków obrotowych, niezbędnych dla dalszego rozwoju sił produkcyjnych kraju.

W walce tej Narodowy Bank Polski, jako instytucja najbardziej zainteresowana w przyspieszeniu rotacji środków, musi brać jak najbardziej czynny udział. Pracownicy działów kredytowych Narodowego Banku Polskiego pomagają i będą czynnie pomagać aktywowi partyjnemu, radzie zakładowej i przodującym zespołom kontrolowanej jednostki.

Bankowcy będą aktywniej dopomagać kierownictwu przedsiębiorstwa w podejmowaniu zobowiązań przyspieszenia obracalności środków i ułatwiać ich realizację i wnikliwie kontrolować wyniki realizowanych zobowiązań.

Hasło przyspieszenia obracalności środków obrotowych nie powinno być jednorazową akcją, lecz winno stać się systemem wytwale realizowanym.

Sesja Międzynarodowego Zrzeszenia Transportowców zakończyła obrady. Zagraniczni delegaci na konferencję udali się na zwiedzenie zakładów pracy w Polsce.
Na zdj.: przedstawiciel Kuby, R. Avila, z zawodu kierowca, w rozmowie z kierowcami PKS.

Biurokraci z wałeckiego PZGS
tłumią krytykę korespondenta robotniczego

„PRZEŚLADOWANIE ROBOTNICZYCH CZY WIEJSKICH KORESPONDENTÓW JEST BARBARZYŃSTWEM, PRZEŻYTKIEM BURŻUAZYJNYCH OBYCZAJÓW I MY TAKIE PRZEŚLADOWANIE KORESPONDENTÓW TRAKTOWAĆ BĘDZIEMY JAKO BARBARZYŃSTWO I BĘDZIEMY W ADMINISTRACJI TĘPIĆ".
(STALIN)

Te, słowa tow. Stalina, zacytowane na I Krajowym Zlocie Korespondentów w Warszawie przez tow. Cyrankiewicza, nie dotarły jeszcze do biurokratów z wałeckiego PZGS, którzy błądzą w labiryncie biurokratycznych przeżytków.

Tak było z naszymi korespondentami, tow. Pośpieszem, potem z tow. Zarzyckim, których biurokraci z wałeckiego PZGS straszyli prokuratorem za słuszną krytykę na łamach „Głosu Szczecińskiego".

Ale widać, że PZGS nie wyciągnął jeszcze odpowiednich wniosków z poprzednich swoich karygodnych prób tłumienia krytyki korespondenta robotniczo-chłopskiego.

Wprawdzie podstawowa organizacja partyjna przy PZGS przysłała do naszej Redakcji list otwarty, pełen samokrytyki i zapewnień, że w przyszłości w stosunku do wszystkich winnych tłumienia krytyki, wyciągane będą ostre konsekwencje. Na tym jednak poprzestała.

Aby się o tym przekonać przeczytajmy co pisze w swoim liście nasz korespondent ob. Kużański:

Przyjmując na siebie obowiązki korespondenta chłopskiego gazety partyjnej, dokład nie zdawałem sobie sprawę z ciążącej na mnie odpowiedzialności za każde wydrukowane słowo w gazecie. Przestudiowałem też kilka razy referat tow. Cyrankiewicza, wygłoszony na I Krajowym Zlocie Korespondentów w Warszawie. To dało mi wytyczne, jaką drogą mam kroczyć w walce o socjalizm w naszym kraju.

Poddając krytyce w jednej z moich notatek, działalność SOM w Mielęcinie, opierałem się na konkretnych faktach, sprawdzonych przeze mnie, a następnie przez komisję kontroli społecznej. Po ukazaniu się notatki, niedociągnięcia zostały zlikwidowane. SOM zmienił swój styl pracy. To jednak nie powstrzymało ob. MYSZKOWSKIEGO, referenta SOM przy PZGS w Wałczu przed szukaniem przeciwko mnie zarzutów i czynienia prób szykanowania.

Już po zlikwidowaniu usterek w SOM ob. Myszkowski zaczął mi wytykać, że pisząc do „Głosu Szczecińskiego", postąpiłem niesłusznie, że takimi notatkami „podrywam" jego i PZGS autorytet. Pojechał on na teren gminy Mielęcin i wykorzystując swoje stanowisko zebrał podpisy od chłopów i spółdzielców, potwierdzające dobrą pracę SOM. Nie zaprzeczam, że w tym czasie SOM pracował już poprawnie, gdyż niedociągnięcia zostały zlikwidowane po wizycie komisji społecznej i ukazaniu się notatki. Tylko, że ob. Myszkowski chcąc odzyskać „poderwany" autorytet, przekręcił fakty. Po powrocie z gminy Mielęcin zaczął on przeciwko mnie oszczerczą nagonkę. Opowiadał, że jestem kłamcą, że podaję do gazety wiadomości nieprawdziwe. Gdy zwróciłem mu uwagę, że prawdomówność moja ujęta w notatce jest oparta na faktach i że podobny stan rzeczy istnieje również w gromadzie Plecemin, gdzie młocarnia przeznaczona do SOM znajduje się do obecnej chwili w rękach wyzyskiwacza SOŚNIAKA, który wypożycza ją chłopom za „dniówki odrobkowe", Myszkowski wyśmiał mnie i powiedział, że takimi sprawami on się nie zajmuje.

Referent SOM Myszkowski nie zajmuje się tym, że kułacy wyzyskują pracujących chłopów za pomocą maszyn SOM. Zajmuje się natomiast tłumieniem słusznej, rzeczowej krytyki. Próbuje krytyce zamknąć usta by nie „podrywała" jego autorytetu.

Z tego wyciągnąć można jeden wniosek: w wałeckim PZGS znajdują się jeszcze ludzie, którym zbyt dalekie są sprawy i dążenia pracującego chłopstwa, a zbyt bliskie interesy kułaków.

Czas już najwyższy by Myszkowski i wszyscy jemu podobni przestali „zajmować" się tłumieniem krytyki.

Ale jak same fakty wykazują, nie wystarcza im upomnienie, ni ostre nagany. Trzeba, by organizacja partyjna przy PZGS w Wałczu sięgnęła do wyciągnięcia dalszych skuteczniejszych konsekwencji w stosunku do ludzi, tłumiących krytykę. (bl).

Mało i średniorolni chłopi ze Starego Przylepu
zdemaskowali kułaków sabotujących akcję skupu zboża

Wcześnie w tym roku zakończyli chłopi żniwa w gromadzie Stary Przelep. Pierwsze próbne omłoty wykazały, że zboże da do 20 kwintali z hektara. Wydawało się, że w takich warunkach skup zboża nie będzie nastręczał większych trudności. Mało i średniorolni chłopi wybrali „trójkę" gromadzką na drugi dzień po zebraniu, na którym omawiano skup zboża. „Trójka" rozpoczęła obchód — od gospodarza do gospodarza, by móc na podstawie zadeklarowanych przez poszczególnych gospodarzy ilości zboża, stworzyć sobie ogólny obraz odstawy. Z podliczenia wynikało, że gromada złożona z 74 osadników odstawi 6 ton żyta, 7 ton pszenicy i 5 ton jęczmienia.

Przy analizie deklaracji okazało się, że wszyscy chłopi deklarują jednakowe ilości zboża. Piotr Sroka 225 kg. żyta, 3 q pszenicy i 60 kg. jęczmienia, podobnie Janecki, Tychowski, Jelonek, Pełech i inni. Ruć ko, najbiedniejszy chłop w gromadzie, zobowiązał się sprzedać tyleż samo co i Strześniewski, kułak na kilkunastu hektarach dobrej ziemi, posiadacz 60 sztuk świń, 6 krów, 17 jałowizny, 1 buhaja, 1 knura.

Kułacy prowadzili świadomie wrogą akcję: zanim postanowili zadeklarować pewną ilość zboża na sprzedaż, wpierw spoglądali na zadeklarowaną ilość zboża przez biednych, wreszcie narzekając na nieurodzaj, zobowiązywali się sprzedać tyle samo, co i biedni chłopi.

Tak to kułacy zaczęli sabotować akcję skupu zboża.

Gdy przyszło do zadeklarowania zboża, chwycili się często stosowanej przez siebie metody: tu nie ma biednych i bogatych — mówili. Wszyscy są jednakowi. I deklarowali tyle, co najbiedniejsi. „Trójka" jednak zdemaskowała tę kułacką machinację, to zacieranie podziału klasowego.

— Wy musicie sprzedać więcej, bo więcej macie — stanowczo stwierdzili chłopi z „trójki".

Od chwili zadeklarowania przez gromadę zboża na sprzedaż, minęło 2 tygonie. Przez dłuższy czas nikt nie młócił, bo nie było motoru. Aż wreszcie na liczne interwencje organizacji partyjnej SOM z Obryty dostarczył motoru.

Młockę rozpoczęto u sołtysa. Na drugi dzień motor zaczął się psuć. Właściciel jego ob. Koch pracujący dla SOM w Obrycie orzekł, że z młócki nic nie będzie, gdyż motor się zepsuł. Ale po południu znowu słychać było u sołtysa pracującą maszynę.

Następna młocka wypadła u Rućki. Po południu pierwszego dnia i u niego zaczął się motor psuć, a wieczorem zupełnie stanął. Przez cały czas motor u Rućki chodził za wolno i połowę ziarna poszło ze słomą.

Wielka to była strata dla biednego chłopa. Tajemnicę psucia się motoru odkryła jednak organizacja partyjna w gromadzie.

— Sołtys postawił Kochowi wino, dał dobrze zjeść i motor chodził normalnie, a Rućko tego nie dał, bo go nie było stać na to — opowiadał sekretarz tow. Godlewski. Zausznik kułaków, ob. Koch świadomie spowodował zepsucie motoru. Celowo wstrzymując młockę w gromadzie, sprzedając za wódkę interesy mało i średniorolnych, Koch okazał się wrogiem który wykorzystał odpowiedzialne stanowisko dla szerzenia zamętu i dezorganizowania omłotów zboża.

Kułacy natomiast umiejętnie chcieli wykorzystać sytuację wytworzoną przez swego zausznika. Już podnieśli w gromadzie krzyk, że zboża nie sprzedadzą, bo go nie mają wymłóconego.

— Zaostrzająca się we wsi walka klasowa nabrała jeszcze ostrzejszych form na zebraniu gromadzkim, które zwołane zostało w celu dokładnego ustalenia odstawy zboża.

Chłopi otwarcie występowali przeciw kułakom, demaskując ich stanowisko w akcji skupu zboża. Wskazywali na przykładach, jak kułak wrogo ustosunkował się do zagadnienia skupu zboża, jak starał się przeszkodzić w pomyślnym przebiegu akcji. Ożywiona dyskusja ujawniła przykłady systematycznej, wrogiej działalności kułaków w gromadzie; czy to w czasie siewów wiosennych, gdy starali się wykupić nawozy sztuczne, spekulować zbożem, czy w czasie żniw, czy obecnie, gdy nie tylko uchylają się od sprzedania zboża zadeklarowanego przez gromadę, ale starają się przeszkodzić w odstawie zboża innym, hamując młockę w gromadzie.

To jawne wystąpienie większości gromady przeciw bogaczom świadczy o wzroście świadomości mało i średniorolnych chłopów, świadczy o tym, że widzą oni już przyczynę swego niedostatku.

Zdecydowaną postawą mało i średniorolni chłopi gromady Stary Przylep zdemaskowali knowania kułaków i nie dopuszczą do sabotowania przez wrogów klasowych akcji skupu zboża.

PGR Trzcinka i Białokury
zakończyły zasiewy jesienne a wykopki wykonały już w 58 proc.

W dniu 22 września br. robotnicy Państwowych Gospodarstw Rolnych TRZCINKA i BIAŁOKURY (zespół Trzcinka, powiat kołobrzeski) zameldowali o przedterminowym zakończeniu siewów jesiennych. Jednocześnie robotnicy tych gospodarstw przystąpili do wykopków ziemniaków i do dnia 22 bm. przeprowadzili wykopki na 58 proc. ogólnego obszaru zasadzonych ziemniaków.

Gospodarstwa Trzcinka i Białokury nie dysponują przewidzianą planem ilością sił roboczych — ilość robotników w tych gospodarstwach jest w stosunku do ilości ziemi o wiele mniejsza, niż w innych gospodarstwach. Pomimo to, dzięki postawie robotników, dobrze zorganizowanemu współzawodnictwu pracy, należytemu opracowaniu planów i dobrej organizacji pracy, gospodarstwa te osiągnęły wspaniałe wyniki, jako jedne z pierwszych na terenie naszego województwa przedterminowo zakończyły siewy jesienne i niewątpliwie jako jedne z pierwszych, zakończą również akcję wykopkową. (w)

Gdy Gminna Rada Narodowa nie bierze udziału w walce klasowej...

Jak długo jeszcze kułak Skory będzie „panem" w gromadzie Mścice

Jest w naszej gromadzie MŚCICE (gmina i powiat Koszalin), kilkunastu mało i średniorolnych chłopów, którzy by chcieli założyć spółdzielnię produkcyjną. Ale jest w naszej gromadzie również kilku wrogów klasowych — kułaków, którzy robią wszystko, by nie dopuścić do zorganizowania spółdzielni. Jednym z nich jest „pan" na 19 ha — WALENTY SKORY — właściciel licznego żywego i martwego inwentarza, którego dorobił się częściowo szabrem, częściowo wyzyskiem.

Wyzyskiwał sierotę i robotnicę rolną

Od początku swego pobytu w MŚCICACH kułak Skory zatrudnia siły najemne i w chytry, bezczelny sposób je wyzyskiwał. I tak przez okres blisko 2 lat pracowała u kułaka za liche wyżywienie i 2 tys. zł miesięcznie robotnica rolna JANINA KNARP. Janina Knarp była analfabetką. Gdy w gromadzie zorganizowano kurs dla analfabetów, kułak nie pozwolił uczęszczać jej na kurs. „PO CO BĘDZIESZ SIĘ UCZYĆ — mawiał Skory do robotnicy Knarp — PRZECIEŻ CI U MNIE DOBRZE I BEZ JAKIEJŚ TAM NAUKI...". Ale w duszy bał się tych kursów „jak diabeł święconej wody". „A NUŻ — MYŚLAŁ — ZMĄDRZEJE I PRZEKONA SIĘ, ŻE JĄ WYZYSKUJĘ. IM KTO CIEMNIEJSZY — TYM ŁATWIEJ GO WYZYSKIWAĆ...".

Był w gromadzie 11-letni sierota KAZIMIERZ ZAGRZEWSKI. Kułak Skory skoro „zaopiekował się" nim. Skutki tej „opieki" były takie, że sierota brudny i obdarty za marne „ciuchy" i łyżkę lichej strawy wykonywał u kułaka najcięższe prace — orał, siał, bronował, woził snopy... I ani on, ani robotnica Knarp nie byli zameldowani w Ubezpieczalni Społecznej.

W czasie, gdy Skory nie pozwalał robotnicy Knarp uczęszczać na kurs dla analfabetów, w czasie gdy sierota Zagrzewski wykonywał pracę ponad swe siły, dwoje dzieci kułaka kształciło się w średnich szkołach, kułak siał im „wałówki" i pieniądze złodziejsko zdobyte cudzą pracą.

Przebrała się wreszcie Skoremu kułacka miarka. Do walki z nim przystąpiło kilku mało i średniorolnych chłopów i zaczęło systematycznie demaskować jego łotrostwa. Na skutek ich interwencji, robotnicą Knarp i małym sierotą zainteresował się Zw. Zaw. Pracowników i Robotników Rolnych. Skory musiał zapłacić robotnikom pełną należność. Ale i w tym wypadku Skory okazał swą kułacką chytrość. Gdy przyszło mu wypłacić robotnicy Knarp kilkadziesiąt tysięcy złotych skamlał, kajał się, prosił, by zrezygnowała z tych pieniędzy, bo on jest „biedny", „pokrzywdzony" itd. Gdy widział, że Knarp nie bardzo mu wierzy zaczął „z innej beczki".

Do piekła pójdziesz — mówił do niej. Spotka cię za moją „krzywdę" kara... I dopiął tego, że wypłacili robotnicy tylko połowę jej należności. W tym wypadku Zw. Zaw. Pracowników i Robotników Rolnych w Koszalinie nie okazał w stosunku do kułaka dostatecznej czujności, nie przypilnował, by kułak wypłacił robotnicy jej pełną należność.

Okradał państwo ludowe

Pracujący chłopi zdemaskowali również i inne łotrostwa kułaka. Okazało się bowiem że przez okres 5 lat Skory użytkując 19 ha ziemi, płacił podatek tylko za 11 ha i okradał w ten sposób państwo ludowe. Zameldowali o tym GRN w Koszalinie i po długich interwencjach spowodowali to, że do kułaka przyszedł wójt gminy i przewodniczący GRN, by wymierzyć ziemię. Zdawało się, że Skory poniesie wreszcie zasłużoną karę. Rychło jednak przekonali się, że Skory mocno zapuścił swe kułackie korzenie i w GRN w Koszalinie, że znalazł tam swych kumotrów i protektorów.

Znaleźli się protektorzy kułaka

Każdy z mało i średniorolnych chłopów myślał, że kułak będzie musiał zwrócić państwu podatek od tych 8 ha za całe 5 lat. Tymczasem okazało się inaczej. GRN w Koszalinie „wspaniałomyślnie" darowała kułakowi jego winę i kazała mu płacić podatek od 19 ha tylko za rok bież. Mało tego. Przybył do nas b. wójt gminy ob. SZULCZYK i czynił nam wyrzuty za naszą walkę przeciwko kułakowi. „DLACZEGO — mówił — NIE DAJECIE ŻYĆ SKOREMU? CO OD NIEGO CHCECIE? PRZECIEŻ TO TAKI „PORZĄDNY" CZŁOWIEK...".

Niezrozumiały jest również dla nas fakt, że w czasie tegorocznych dożynek w naszej gromadzie Skory został wyznaczony przez ZSCh na ich organizatora, że był kasjerem zabawy dożynkowej. Mało tego, prezes ZSCh w naszej gminie typował Skorego na przodownika pracy dożynek. Dopiero energiczna postawa sołtysa gromady Mścice, spowodowała, że na przodownika pracy dożynek wyznaczono rzeczywiście przodownika pracy, małorolnego chłopa IZYDORA KOSIAKA.

Gdy Skory się o tym dowiedział, zaczął Kosiaka podstępnie namawiać, by odstąpił mu zaszczyt odbierania wieńca. „SŁUCHAJCIE KUMIE — mówił Skory do Kosiaka — WIENIEC TRZEBA OKUPIĆ WÓDKĄ, POCZĘSTUNKIEM. TY JESTEŚ BIEDNY, CIEBIE NA TO NIE STAĆ, A JA MAM PIENIĄDZE...". Kosiak był w rozterce, ale sołtys gromady wytłumaczył mu, że „wykupem" Kosiaka jest jego rzetelna praca, że swą pracą zasłużył na miano przodownika i dlatego dostąpi zaszczytu odbierania wieńca dożynkowego.

Partia powinna nam dać pomoc

U nas w gromadzie zaczyna się rozpalać coraz ostrzejsza walka klasowa o spółdzielnię produkcyjną. Skory robi wszystko, by do zorganizowania spółdzielni nie dopuścić. Robi to skrycie i sprytnie, tak, że trudno go czasem zdemaskować. My wystąpiliśmy do zdecydowanej walki z nim, potrzebna nam jest jednak pomoc partii, by zainteresowała się protektorami i obrońcami kułaka, by ci obrońcy z GRN w Koszalinie i nie utrudniali nam walki z kułakiem, ale nam w tej walce pomogli. My robimy wszystko, by odsunąć kułaka od życia naszej gromady, a protektorzy — robią wszystko, by kułak odzyskał swą utraconą pozycję.

Zarząd Powiatowy ZMP winien zainteresować się działalnością „koleżanki" Skorównej

Jest jeszcze jedna sprawa, która utrudnia nam walkę z kułakiem. Otóż w czasie gdy w naszej gromadzie rozpalała się walka klasowa, córka kułaka na skutek braku czujności ZP ZMP w Koszalinie została przewodniczącą koła ZMP w naszej gromadzie. Legitymacja ZMP nie przeszkadzała jej aprobującym okiem patrzeć na łotrostwa swego ojca, który okradał państwo ludowe i wyzyskiwał robotników. Skorówna mając wpływ na młodzież w gromadzie utrudnia nam walkę klasową, utrudnia nam zorganizowanie spółdzielni produkcyjnej, bo szerzy wśród ZMP-owców idee „braterstwa" między kułakami, a biedotą wiejską. My na tym „braterstwie" dobrze się znamy, dobrze je odczuliśmy na własnej skórze, toteż żadnego „zbratania" z kułakami nie chcemy. Dla nas mało i średniorolnych chłopów w gromadzie nie ulega żadnej wątpliwości, że Skorówna do ZMP wstąpiła dlatego, by bronić swej i swego ojca kułackiej pozycji. Uważamy więc, że Zarząd Powiatowy ZMP w Koszalinie winien zbadać sprawę Skorównej i wyciągnąć w stosunku do niej odpowiednie konsekwencje.

Stanisława Lesiakowa

korespondent chłopski

Kołchoźników witały dzieci spółdzielców z Tymienia, obdarowując ich kwiatami.

W ogrodzie, przy stole kołchoźnicy gawędzili ze spółdzielcami z Tymienia.

Na zdjęciu: przewodniczący RZS im. „22 Lipca" w Tymieniu, Tadeusz Spisak opowiada kołchoźnikom o dotychczasowych osiągnięciach spółdzielni.

Społeczeństwo Szczecinka entuzjastycznie wita żołnierzy powracających z obozów letnich

Szczecinek udekorowany czerwienią sztandarów i transparentów. Dzieci szkolne z pełnymi naręczami białych i czerwonych kwiatów spieszą na stadion sportowy. Tam wśród kilkutysięcznego tłumu mieszkańców falują już dziesiątki sztandarów i proporczyków. Orkiestra kolejowa gra marsza. Dźwięki zlewają się z radosnymi okrzykami dziatwy, bo oto na stadion wkraczają oddziały wojskowe. Wśród nie milknących okrzyków, dzieci i młodzież szkolna obsypują kwiatami obrońców ludowej ojczyzny. Z udekorowanej czerwienią trybuny padają proste, szczere słowa. To w imieniu społeczeństwa przewodniczący PRN wita oddziały Odrodzonego Wojska Polskiego. Słowa przemawiającego po nim sekretarza KP PZPR i dowódcy garnizonu są przerywane przez burzę oklasków i przez okrzyki wznoszone na cześć Wojska Polskiego. Ze stadionu pochód rusza na Pl. Wolności. Tam odbywa się defilada. Całe plutony i poszczególni żołnierze—przodownicy wyszkolenia, otrzymują cenne nagrody.

Uroczystość świadczyła niezbicie o głębokiej miłości, jaką żywi nasze społeczeństwo dla ludowego Wojska Polskiego, stojącego na straży pokojowego życia i pracy narodu polskiego.

St. Szcześniak

korespondent robotniczy

W warsztatach Średniej Szkoły Zawodowej w Koszalinie

rosną kadry stolarzy, przyszłych realizatorów *Planu 6-letniego*

W warsztatach Średniej Szkoły Zawodowej w Koszalinie wre praca. Chłopcy pracują pilnie, starając się jak najprędzej i jak najlepiej wykonać powierzone im zadania, które nie są wcale łatwe. Po roku nauki sporządzić prawie samodzielnie szafę czy biurko, to wyczyn swego rodzaju, świadczący o pilności uczniów oraz dobrej opiece fachowej ze strony kierownictwa szkoły.

Celem uzyskania odpowiednich funduszów na kupno nowych narzędzi i rozbudowę hal, szkoła przyjmuje zamówienia na meble od różnych instytucji społecznych i państwowych. Dzięki dobremu wykonaniu powierzonych im prac, zamówień jest coraz więcej, toteż chłopcy muszą dobrze się uwijać, aby wykonać robotę na czas.

Warsztaty są podzielone na dwa działy: dział maszynowy oraz dział ręcznej obróbki drzewa. Przez dwa lata uczą się tutaj obchodzić z maszynami i narzędziami stolarskimi, poznając w ten sposób tajniki zawodu stolarskiego. 3 dni w tygodniu przeznacza się na kształcenie ogólne oraz przedmioty zawodowe, jak: technologie, maszynoznawstwo oraz organizację zakładu pracy, higienę i bezpieczeństwo pracy i in., a pozostałe trzy dni wyłącznie na praktykę. Większość uczniów pracuje zarobkowo w zakładach przemysłowych, kształcąc się na mechaników, ślusarzy, czy krawców, a tylko nieliczni, bo około 35, uczą się stolarstwa pod okiem wykładowców i opiekuna Felichowskiego. Jak wynika z wypowiedzi Kamińskiego, syna małorolnego chłopa, uczniowie są zadowoleni z warunków jakie zapewniło im państwo w szkole.

— „Prawie wszyscy, bo ponad 90 proc uczniów, to młodzież robotniczo - chłopska — mówi Kamiński — toteż czuję się bardzo dobrze". „My ze swej strony odwdzięczamy się państwu za opiekę nad nami, obecnie dobrą nauką, a później odpłacimy się w zakładach pracy wytężoną pracą i udziałem w realizacji zadań Planu 6-letniego.

Na terenie szkoły istnieje koło ZMP. Zarząd koła prowadzi szkolenie ideologiczne wśród uczniów, przygotowując ich do pracy społecznej w szkole, oraz do późniejszej pracy w wytwórniach. Członkowie koła redagują gazetkę ścienną, oraz organizują kółka samokształceniowe. (f)

Chłopi pow. wałeckiego pod przewodnictwem organizacji partyjnej

stawiają silne fundamenty zespołowej gospodarki

Do dnia 1 września br. pracujący chłopi zorganizowali na terenie powiatu wałeckiego osiemnaście spółdzielni produkcyjnych.

Spółdzielnie, które powstały na wiosnę br., zwycięsko przeprowadziły pierwsze wspólne zasiewy oraz zebrały piękne plony w pierwszych żniwach.

Chłopi nie zrzeszeni jeszcze w spółdzielniach produkcyjnych, bacznie obserwowali działalność pierwszych spółdzielni, interesowali się pracą spółdzielców i ich osiągnięciami. Po przeprowadzeniu żniw w wielu gromadach powiatu wszczął się nasilony ruch w kierunku zakładania spółdzielni. Coraz więcej chłopów, widząc zdecydowaną wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną, wyraziło chęć zorganizowania spółdzielni produkcyjnych w swoich gromadach.

Kułacy i spekulanci wiejscy widząc wzmagający się ruch spółdzielczy, a tym samym nadchodzący dla nich kres wyzysku biedniaka i średniaka na wsi, wzmogli wrogą propagandę, by nie dopuścić do zakładania spółdzielni. Używali różnych metod walki.

Chłopi, którzy przekonali się, że tylko spółdzielnie produkcyjne gwarantują im stały wzrost dobrobytu i wyzwolenie się od wyzysku kułactwa, postanowili pod przewodnictwem organizacji partyjnych i aktywnej działalności ZSCh przeprowadzić do końca walkę o socjalistyczne formy gospodarowania w swoich gromadach. Organizacje partyjne wskazywały pracującym chłopom wrogów klasowych, pomagały zdecydowanie demaskować wszelkie przejawy wrogiej rozbijackiej roboty kułaków. W wyniku tej ostrej walki klasowej powstały nowe spółdzielnie w gromadach: HAŃKI, BRONIKOWO, TRZECIENICA, TRZEBIN, SZWECJA, RUDKI, OSTROWIEC i GOŁAŃCZ.

Szczególnie ostrą walkę klasową musieli stoczyć chłopi w gromadzie Gołańcz.

Kułacy, Wiśniewski i Szaberski, którzy wzbogacili się krzywdą wyzyskiwanych mało i średniorolnych chłopów i „parobków" wściekali się, że kończy się bezpowrotnie wyzysk i oszustwo w Gołańczu. Wysyłali nawet, do domów pracujących chłopów — pionierów spółdzielni produkcyjnej, swoje żony i polecali im rozpowszechniać plotki i oszczerstwa, by jeszcze na pewien okres czasu powstrzymać chłopów od założenia spółdzielni produkcyjnej.

Nic jednak nie zdołało powstrzymać chłopów w Gołańczu. Ani wroga plotka, ani oszczerstwo, ani jawne pogróżki kułaków. Świadomi swoich przedsięwzięć w oparciu o organizację partyjną i ZSCh zdemaskowali wrogie zakusy kułaków, postawili ich poza nawias życia gromadzkiego i przystąpili do zorganizowania spółdzielni produkcyjnej.

Pierwsze siewy jesienne, pracujący chłopi w Gołańczu przeprowadzają już zespołowo. Obsieją ogółem zbożem ozimym około 150 ha ziemi. Zaraz po zorganizowaniu spółdzielni, Państw. Ośrodek Maszynowy pośpieszył spółdzielcom w pracach jesiennych z pomocą, przeprowadzając orkę na przeszło 65 ha ziemi.

Tak samo jak w Gołańczu, we wszystkich nowopowstałych spółdzielniach produkcyjnych pow. wałeckiego spółdzielcy przystąpili do przeprowadzenia pierwszych siewów jesiennych systemem zespołowym.

KUZAŃSKI

korespondent z Wałcza

KOSZALIN

Kino POLONIA ul. Grunwaldzka— „Wschodnie zaloty" — prod radz. Dozw. dla młodz. od lat 10. Pocz. seans. 18 i 20. W niedzielę i święta od 16-tej.

MUZEUM w KOSZALINIE, ul. Armii Czerwonej 53 otwarte codzien. w godz. 12—17, a w niedzielę i święta 12—20.

DYŻURY APTEK:

„Pod Gryfem", Armii Czerwonej 1.

WAŻNIEJSZE TELEFONY:
Straż Pożarna 333.
Pogotowie Ratunkowe 500.
Milicja Obywatelska 531.

„Głos Koszaliński" wydaje „RSW Prasa"
Redaguje Kolegium Redakcyjne.
Redakcja i Administracja: Szczecin, Al. Wojska Polskiego 29
Telefony: Sekretariat — 58-27, Sekretarz odpowiedzialny Redakcji — 42-04, Dział Korespondentów i „Czytelnicy piszą" — 62-25, Dział Miejski — 51-08, Redakcja nocna — 58 06
Oddział Redakcji w Koszalinie ul. Żymierskiego 18, telefon 567
Kolportuje RSK „Ruch".
Konto PKO dla prenumeraty zakładowej X-13770, dla pocztowej X-399.
Szczecińskie Zakłady Graficzne
X-1-12148

Potężne maszyny dla elektrowni nadwołżańskich

Rozmowa z ministrem budowy maszyn drogowych i budowlanych S. Fominem

Uchwała rządu ZSRR o budowie gigantycznych elektrowni na Wołdze przyjęta została przez cały naród radziecki, jako nowe ogniwo w łańcuchu wielkich prac, stwarzających bazę techniczno - materiałową dla budowy społeczeństwa komunistycznego.

Skala robót przy elektrowniach wołżańskich przewyższa wszystko, co dotychczas znała technika budowlana. Dość powiedzieć, że tylko przy budowie hydrowęzła kujbyszewskiego trzeba będzie przeprowadzić roboty ziemne o zasięgu 150 milionów metrów sześciennych, ułożyć 6 mil. mtr. sześć betonu. Wszystkie te prace wykonane będą w ciągu 5 lat: w roku 1955 elektrownia ruszy pełną parą.

Wykonać takie zadanie można jedynie przy zastosowaniu potężnego sprzętu technicznego. W rozmowie z przedstawicielami prasy minister budowy maszyn budowlanych i drogowych, S. Fomin, powiedział:

— Wielkość tych przedsięwzięć epoki stalinowskiej napełnia dumą budowniczych maszyn, którym powierzono wyposażenie budowy w najnowocześniejsze maszyny i urządzenia. Stworzy on w okresie stalinowskich pięciolatek radziecki przemysł maszyn budowlanych i drogowych, gotowy jest do wykonania wszelkich zamówień w zakresie swej specjalności.

Podczas gdy przy budowie Wołchowstroju i Dnieprostroju używano jeszcze maszyn pochodzenia zagranicznego, to teraz, przy budowie wołżańskich elektrowni wodnych pracować będą wyłącznie maszyny produkcji radzieckiej.

Oprócz dostawy maszyn seryjnych, fabryki budowy maszyn budowlanych i drogowych przygotowują się do wyprodukowania specjalnych urządzeń budowlanych wyłącznie dla wołżańskich hydrowęzłów. Olbrzymi zasięg prac ziemnych na tych budowlach, stwarza potrzebę wielkiej ilości przeróżnych maszyn do kopania ziemi; pracę dziesiątków tysięcy ludzi zastąpią tu ekskawatory, buldożery, skrepery i inne maszyny.

Czelabińska fabryka im. Kołuszczenki przygotowuje partię nowoczesnych skreperów z chwytakiem o pojemności 10 m sześć. Jedna taka maszyna zastąpi pracę 80 — 100 robotników. Specjalne ekskawatory do wyrównywania brzegów kanałów, a także ładowacze na traktorach S—80 będą dostarczone przez fabrykę ekskawatorów w Kijowie oraz przez Świerdłowskie Zakłady Mechaniczne.

Przy budowie będą też potrzebne potężne instalacje dla przygotowania betonu, jego transportu i układania przy tworzeniu tam. Podległe ministerstwu przedsiębiorstwa przygotowują się więc do wykonania betoniarni.

Dla transportu betonu na miejsce budowy z betoniarni używane są obecnie pompy o wydajności 20 mtr. sześć. na godzinę. Dla kujbyszewskiej i stalingradzkiej elektrowni rozpoczęto projektowanie pomp o wiele wydajniejszych.

Zakłady ministerstwa opracowują obecnie specjalne urządzenia dla betonowania systemem próżniowym. Urządzenia te podwyższają jakość i przyspieszają wykonanie robót betonowych. W tym samym celu używane będą maszyny wibracyjne do układania betonu.

Dla zaopatrzenia budowy w żwir i tłuczeń potrzebne będą wielkie kruszarnie, sortownie tłucznia i żwirownie. Dostarczy ich fabryka urządzeń kruszących i mielących w Wyksunach, Niazo « Pietrowskie zakłady maszyn budowlanych i inne przedsiębiorstwa radzieckie.

Nasze fabryki przygotowują się też do produkcji wielkiej ilości maszyn do budowy sieci irygacyjnych. Budowane będą specjalne ekskawatory do kopania i oczyszczania głównych kanałów, pługowe kopaczki rowów i inne maszyny.

Zarówno na miejscu budowy, jak i w okolicznych rejonach wyniknie konieczność stworzenia nowych dróg; przy pracach tych znajdą szerokie zastosowanie samochodowe grydery, grydery « elewatory, motorowe walce i maszyny do układania asfaltowo « betonowych i cementowo - betonowych nawierzchni.

Do wyładowywania przybywających urządzeń, a także przy montażu używane będą szybkobieżne dźwigi na pneumatykach, o mocy wyciągowej 5 do 10 ton oraz dźwigi kolejowe o mocy 10 do 25 ton.

Konstruktorzy fabryk, pracownicy ministerstwa i instytutów naukowo - badawczych pracują nad skonstruowaniem maszyn dla hydromechanizacji robót ziemnych. Produkcja tych maszyn jest sprawą najbliższej przyszłości.

Budowa kujbyszewskiej i stalingradzkiej elektrowni wodnej stała się sprawą całego narodu. Pracownicy przedsiębiorstw podległych ministerstwu wytężą wszystkie siły, spożytkują całe swoje doświadczenie, aby możliwie jak najbardziej zmechanizować wszystkie prace przy budowie olbrzymów wołżańskich.

GŁOS sportowy

Ostatnie spotkanie mistrzowskie Gwardii w Szczecinie

W dniu dzisiejszym na stadionie Związkowca o godz. 16-tej, odbędzie się ostatnie w tym sezonie w Szczecinie, spotkanie piłkarskie o mistrzostwo II ligi, pomiędzy miejscową Gwardią a Kolejarzem z Ostrowa.

Zapewne drużyna Gwardii w tym meczu zdobędzie dalsze punkty, które mogą zadecydować o awansie do I ligi i odnie sie zwycięstwo nad zespołem Kolejarzy, który zajmuje ostatnie miejsce w tabeli i jest pewnym kandydatem do spadku.

Leader tabeli Stal Sosnowiec gości w dniu dzisiejszym drużynę Kolejarza Toruń, która jest nie łatwym do pokonania przeciwnikiem.

W przerwie meczu Gwardia — Kolejarz nastąpi uroczyste wręczenie Pucharu Przechodniego ufundowanego przez Redakcję „Głosu Szczecińskiego" zwycięzcy motocyklowego „Raj du Pokoju" — drużynie Gwardii Szczecin.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Godz. 11.30 — stadion Związkowca — zakończenie wojewódzkiego wyścigu kolarskiego pocztowców.

Godz. 16-ta — stadion Związkowca — spotkanie piłkarskie o mistrzostwo II ligi, Gwardia — Kolejarz Ostrów.

Godz. 19-ta — Hala Sportowa — zawody bokserskie na odbudowę Warszawy.

Koszalin - Szczecin w lekkoatletyce

W dniu 1 października, z okazji manifestacji sportowej na cześć Kongresu Pokoju odbędzie się otwarcie nowego stadionu sportowego w Koszalinie.

W dniu tym rozegrane zostanie na nowo otwartym stadionie spotkanie lekkoatletyczne Szczecin — Koszalin.

W ramach zawodów, mistrz Polski w maratonie OSIŃSKI zgłosił próbę pobicia rekordu Polski w biegu dwugodzinnym.

Zawodnicy polscy w finale tenisowych mistrzostw Rumunii

Duży sukces odnieśli w piątek tenisiści polscy na międzynarodowych mistrzostwach Rumunii, zwyciężając w obu spotkaniach półfinałowych w grze mieszanej. Po raz pierwszy w historii mistrzostw Rumunii w finale gry mieszanej spotkają się ze sobą dwie pary polskie.

W półfinałach Popławska i Chytrowski pokonali parę Rumuńską Wertheim, Caralulis 6:1, 6:3, 6:3, a Jędrzejowska i Skonecki wygrali z drugą parą rumuńską Teodorowsky, Schmidt 6:4, 7:5.

W ćwierćfinale gry podwójnej mężczyzn para polska Piątek i Skonecki odniosła zwycięstwo nad Rumunami Puskas i Angelescu 6:1, 6:2, 6:2.

Finałowe spotkania w grze pojedyńczej kobiet i mężczyzn rozegrane zostaną w dniu dzisiejszym.

Odprawa aktywu sportowego

W lokalu ZS „Budowlani" — (Szcz.) w dniu 24 bm. (niedziela) odbędzie się odprawa okręgowa aktywu sportowego. Początek obrad o godz. 10-tej rano. Obecność obowiązkowa!

Pszczółkowski zwycięża w wyścigu kolarskim pocztowców w Miastku

Wyścig kolarski pocztowców, jaki odbył się w ubiegłą niedzielę w Miastku, stał się wielką manifestacją społeczeństwa pow. miasteckiego i zawodników-listonoszy wiejskich, na rzecz pokoju.

Wzdłuż 20-to kilometrowej trasy zebrały się tłumy publiczności, które żywo oklaskiwały jadących kolarzy.

Pierwsze miejsce w wyścigu zajął listonosz wiejski z Miłocic, Radosław Pszczółkowski przebywając trasę w czasie 37.07 min. i zdobywając jako nagrodę rower męski.

Drugie miejsce zajął również listonosz wiejski z Miłocic Pestka przed Dyjewskim i Krzysiakiem.

Organizacja wyścigu sprawna dzięki ofiarnej pracy Zw. Zaw. Prac. Pocztowych.

Leokadia Myszka
korespondent sportowy.

Pax americana

Przemawiając parę dni temu w Waszyngtonie, min. Acheson w następujący sposób wyraził się o sprawie Korei:

„Korea — to warsztat, gdzie Narody Zjednoczone mają szansę stworzyć prototyp takiego pokoju, jaki chciałyby one wprowadzić na całym świecie".

Odrzucając figowy listek Organizacji Narodów Zjednoczonych, którym Acheson usiłuje przykryć amerykańską agresję w Korei, można sformułować zacytowane wyżej zdanie w całej jego niedwuznacznej wyrazistości:

„Korea — to warsztat, gdzie my, Amerykanie mamy szansę stworzyć prototyp takiego pokoju, jaki pragnęlibyśmy narzucić całemu światu".

Nie trzeba mieć zbyt wiele wyobraźni, by na przykładzie koreańskim wyobrazić sobie tę „pax americana", którą p. Truman i jego ministrowie pragnęliby „uszczęśliwić" całą kulę ziemską.

Tysiące trupów kobiet, starców i dzieci, pomordowanych przez powietrznych, lądowych i morskich gangsterów z Ameryki, ruiny i zgliszcza spokojnych miast i wsi koreańskich, mord, grabież, pożoga i zniszczenie — oto jest oblicze „pokoju amerykańskiego", „pokoju" niesionego na bagnetach żołdaków Mac Arthura.

Zalać kraj krwią, wyniszczyć go i zrujnować, z ludności uczynić niewolników, czołgających się na kolanach przed wizerunkiem dolara — oto sposoby i metody utwierdzenia na świecie „pokoju amerykańskiego".

Ale narody nie odwracają dziś wzroku od Korei, narody przypatrują się bacznie i bezustannie odrażającym praktykom szermierzy „amerykańskiego pokoju" w tym kraju. Koreańska lekcja poglądowa, koreański „warsztat" doświadczalny wystarcza najzupełniej, by każdy, kto nie wyzbył się sumienia i ludzkiej godności, znienawidził do głębi serca „pokój amerykański" i jego wyznawców, by zdecydował się walczyć mężnie i niezmordowanie przeciw takiemu „pokojowi" — o pokój prawdziwy.

A podpalacze świata, zajęci dziś puszczaniem w ruch koreańskiego „warsztatu", który produkować ma krew i łzy, cierpienia i niewolę, z pewnością nie unikną prędzej czy później — zasłużonego wyroku, pokoju miłujących ludów. *B. D.*

254

W tajdze Nadjuksańskiej

GEORGI MARKOW

TŁUM. SEWERYN POLLAK

Miron opowiedział, jak się rzecz miała. Pożar w borze cedrowym wybuchł nocą. Las podpalono od strony skraju południowo-zachodniego, najbardziej oddalonego od Wilczych Nor i osad przesiedleńczych. Rachuby podpalaczy były zrozumiałe: zanim nadbiegną ludzie, ogień obejmie połowę boru. Na szczęście, nocy tej chłopcy z Jagodnego paśli konie na łęgach. Ujrzawszy łunę nad borem okiełznali konie i pomknęli w kierunku pożaru. Jeden z nich popędził do osady, aby uderzyć na alarm. Osiedleńcy zerwali się wszyscy, jak jeden mąż i ruszyli z bosakami, łopatami, siekierami i piłami w ręku. Gdy jednak przybyli do boru, większa część pracy była już zrobiona. Chłopcy ścięli kilka cedrów a w ten sposób przecięli grogę płomieniom, które przelatywały kłębami z wierzchołka na wierzchołek. Kierował chłopcami Akimka Miszukow, doświadczony partyzant wilczenorski, który przyjechał wieczorem po drwa i postanowił spędzić noc z chłopcami przy ognisku.

Matwiej posłał gońca po członków rady powiatowej: Archipa Chromkowa, Timofieja Pierielotnego i Siłantija Bakulina. Zjawili się wszyscy bezzwłocznie.

Na posiedzeniu postanowiono przy radach wiejskich utworzyć drużyny z byłych partyzantów, mające za zadanie ochronę mienia narodowego. Na miejscu też ustalono, że w wąwozach będzie przeprowadzona zbrojna obława w celu schwytania bandy Demiana Sztyczkowa. Przygotowanie obławy powierzono Timofiejowi Pierielotnemu i Artiomowi Strogowowi, którego niedawno obrano sekretarzem wilczenorskiej komórki partyjnej.

Po posiedzeniu rady delegatów Matwiej pojechał z Mironem obejrzeć szkody wyrządzone przez pożar. Na takiej bieganinie upłynął mu cały dzień. Do rady Matwiej wrócił dopiero o zmierzchu; krzyż bolał go po wytrzęsieniu się na koniu bez siodła.

Oddał konia dozorcy i wszedł do swego gabinetu zobaczyć, czy sekretarz nie zostawił dlań jakichś papierów. Postanowił wrócić do domu — chociaż raz w ciągu dnia trzeba było się posilić. Ale zanim zdążył zagasić lampę usłyszał, że przed radę zajechał wóz — jedno koło poskrzypywało samotnie. Matwiej nadstawił ucha i przybrał czujną postawę, wpatrując się w drzwi. Nie czekał długo. Przybyły pogadał z dozorcą pod gankiem i potykając się w ciemnościach o schodki wszedł z hałasem do domu.

— Cóżeś się tak wybrał po nocy, Kintelianie Prochoryczu? — spytał Matwiej, ujrzawszy na progu przewodniczącego Bałagaczowskiej rady wiejskiej.

— Zaraz ci opowiem. A czuję Matwieju Zacharyczu, że cię mocno zadziwię — rzekł Kintelian Prochorow, zrzucając z ramion zakurzony płaszcz deszczowy.

— Siadaj, siadaj — powiedział Matwiej, usiadł na krześle i potarł dłonią o dłoń.

Kintelian usiadł.

— W tajdze Nadjuksańskiej zjawili się poszukiwacze złota — powiedział.

— Kto taki?

— Twój rodzony brat.

— Własa?

Kintelian skinął twierdząco głową, a Matwiej pochylił się nad stołem i wybuchnął takim donośnym i wesołym śmiechem, że Kintelian z początku osłupiał, a potem nie mogąc się powstrzymać, roześmiał się także.

— Za wcześnie się śmiejesz, Matwieju Zacharyczu. To poważna sprawa — powiedział Kintelian, widząc, że przyniesiona przezeń wiadomość nie tylko nie zaniepokoiła przewodniczącego rady powiatowej, lecz nawet go rozśmieszyła.

— Obaliliśmy cara, Kintelianie Prochoryczu, rozbiliśmy Kołczaka i cudzoziemców, kułactwu założyliśmy cugle, a takiego, jak Własa tak wykurzymy, że ani się obejrzy.

— Ale Własa nie jest sam, Matwieju Zacharyczu. Razem z nim przyjechał inżynier nazwiskiem Kuźmin. To on właśnie rej tam wodzi.

— Kuźmin? Czy to czasem nie syn tego Kuźmina, co mnie wygryzł z pasieki?

— Chyba ten sam. Powiadają, że za młodu bywał w tych stronach.

— A ty widziałeś się w Własem?

— Mówiłem z nim dwa razy.

— Co on gada?

— Powiada, że właśnie zamierza razem z inżynierem Kuźminem założyć kopalnię złota nad Juksą. Chociaż władza radziecka, powiada, występuje przeciwko własności prywatnej, ale wkońcu nie będzie się mogła bez niej obejść. Kuźmin, powiada, to człowiek doświadczony i znający się na rzeczy, a w dodatku posiada pewne urządzenia, maszyny do przepłukiwania piasku. Podobno jego ojciec miał kopalnię złota nad Jenisejem.

— No jasne, to ten sam, syn fabrykanta złota! — zawołał Matwiej.

— Więc pytam Własa — ciągnął dalej Kintelian — czy władze dały wam prawo do tajgi Juksańskiej? A on na to — jakie prawo? Ja — powiada — i tak mam do niej prawo. Urodziłem się w tych stronach, powiedział tajgi! — powiedział Matwiej, czerwieniąc się z oburzenia.

— A, łajdak! Całe życie czepiał się w mieście stęchłego piernika i jeszcze obwieszcza, że ma prawo do tajgi! — powiedział Matwiej, czerwieniąc się z oburzenia.

C. d. n.